Nr. 133 | Kraków, sobota 15 czerwca 1929 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Przez Berlin do Warszawy

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 12 czerwca.

Kto czyta pisma berlińskie (a w Krakowie dużo ludzi je czyta), znajduje w nich bardzo często dłuższe i krótsze wiadomości z Warszawy, których w prasie krajowej albo wcale niema albo w innem, mniej wyraźnem, oświetleniu. Wielkie dzienniki berlińskie: socjalistyczny „Vorwarts", demokratyczne „Vossische Zeitung" i „Berliner Tageblatt" mają tu swoich korespondentów, świetnie się orjentujących w stosunkach naszych i donoszących rzeczy, o których u nas ze względu na dekret prasowy można pisać tylko w półsłówkach.

Uwagi te nawiązuję do podanej przezemnie zaraz po nominacji p. **Świtalskiego** premjerem wiadomości, że ta nominacja to tylko **tymczasowe wyjście** z sytuacji wytworzonej ustąpieniem — inni mówią: ucieczką — p. **Bartla**; że p. **Świtalski** jest tylko **prowizorycznym premjerem**, t. zw. **locum tenens** dla p. **Matuszewskiego.** Pisałem wtedy, że p. **Matuszewski** sam uznał, że przeskok ze stanowiska posła w Budapeszcie na fotel premjerowski byłby zbyt ryzykowny nawet dla człowieka o tak niewątpliwej odwadze, jakim on istotnie jest; i dlatego wolał objąć stanowisko kierownika ministerstwa skarbu, przyczem już w dekrecie zaznaczono tymczasowość tego stanowiska. **P. Matuszewski już w kwietniu był upatrzony na tego męża, który ma przeprowadzić „do reszty" plany marszałka Piłsudskiego.**

Do tej mojej wiadomości z przed 6 tygodni wraca obecnie warszawski korespondent „Vossische Zeitung", uzupełniając ją pewnemi szczegółami. Twierdzi więc, że „koła wojskowe" (u nas to się nazywa „rząd pułkowników") są niezadowolone z p. Świtalskiego z powodu jego bezczynności; że samodzielnie boi się on zrobić jakiś krok, oglądając się na dyrektywy z generalnego inspektoratu armji; że wskutek braku echa stamtąd nie wie, co robić, i dlatego — nic nie robi. Ta bierność p. Świtalskiego — twierdzi dalej korespondent — spowoduje **już w jesieni jego ustąpienie i zastąpienie go p. Matuszewskim.**

Wiadomość ta pokrywa się zatem w zupełności z tem, co Wam dawniej doniosłem. Jeden tylko szczegół wymaga korektury, mianowicie co do całkowitej bezczynności p. Świtalskiego. Że wiele się nie dzieje, to rzecz zrozumiała: mamy w polityce sezon martwy, a zresztą **ze względu na Poznań nie można robić jaskrawych pociągnięć,** czegoś w rodzaju uwertury do głównej „rozgrywki". A jednak rząd p. Świtalskiego całkiem bezczynny nie jest, źle tylko, że jego czynność objawia się w miejscu zupełnie niepotrzebnem i w czynach całkowicie zbytecznych, mianowicie na terenie **ministerstwa pracy i opieki społecznej.**

Po nominacji p. **Prystora** (która — nawiasem mówiąc — nie w tak prosty sposób przyszła do skutku) mówiono odrazu, że jego powołanie ma na celu zrobienie „czystki" w instytucjach jego resortu. Chodziło, rzecz prosta, o **Kasy chorych,** na które BB ma większy, zaś BBS mniejszy — odpowiednio do swego mniejszego znaczenia — **apetyt.** Nie stoi zadowoleniu tego apetytu na przeszkodzie fakt, że Kasy chorych są instytucją autonomiczną, rządzącą się własnemi statutami, mającą kierownictwo z wyborów. Wszak takiemi drobnostkami rząd nie krępuje się i przy większych rzeczach: przy niezwoływaniu Sejmu, przy przekraczaniu budżetów, przy niweczeniu samorządu gminnego itd. — miałżeby zatrzymać się przed Kasami chorych, które w dodatku można zrobić miejscem doskonałego zaopatrzenia (pensja 3500 zł. miesięcznie dla komisarza w Łodzi) dla swoich ludzi?

To postępowanie pokrywa się w zupełności z mojem zapatrywaniem i z jego potwierdzeniem via Berlin w ogólnym zarysie. „Wielkiej polityki" p. Świtalski nie robi, gdyż czuje, że wisi w powietrzu, że — jak to się mówi — nie zna ani dnia ani godziny, kiedy „On" zadecyduje, że nie chce już korzystać z jego służby. Trzeba jednak coś robić dla własnego prestiżu; trzeba utrzymać pozory „silnej ręki", którą p. premjerowi przypisują, a więc uderza nią w słabiej broniony front, silniejszy pozostawiając swemu następcy. Dziennikarze berlińscy na warszawskim gruncie mają doskonałe źródła informacyjne, dlatego ich doniesienia o zmianach w jesieni na naczelnych stanowiskach są więcej niż prawdopodobne.

Pozatem informacje te znajdują i pośrednie potwierdzenie w tem, co my tu na miejscu obserwujemy. Jeżeli w kołach sejmowych czy dziennikarskich — oba mimo feryj sejmowych są w gmachu przy ul. Wiejskiej silnie reprezentowane — mówi się o rządzie, nie myśli się wcale o p. Świtalskim. Ten daje narazie firmę, taksamo jak p. Bartel dawał firmę rządowi, którym naprawdę ktoś inny kierował. Czy ta formalność przeciągnie się jeszcze kilka tygodni czy miesięcy — tego w naszych warunkach nikt nie wie. Może się zdarzyć, że przesilenie wybuchnie nawet za kilka dni.

Rząd angielski dla robotników świata

Rząd MacDonalda zapowiada szereg posunięć w polityce wewnętrznej i zewnętrznej: walkę z bezrobociem, rozbrojenie i t. d., ale na pierwszy czyn już się zdobył i to na czyn, który ma doniosłe znaczenie dla klasy robotniczej całego świata. Chodzi o to, że — jak donieśliśmy — na odbywającej się obecnie w Genewie międzynarodowej konferencji pracy, delegat angielski we wtorek 11 bm. oświadczył, że rząd angielski ma zamiar jak najrychlej dokonać ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy.

Oświadczenie to ma olbrzymie znaczenie z dwóch powodów: 1) kończy walkę wypowiedzianą przez były rząd konserwatywny tej konwencji — kończy się sukcesem konwencji tem pewniejszym, że do ratyfikacji nie potrzeba uchwały parlamentu, wystarczy rozporządzenie rządu; 2) za Anglją muszą ratyfikować konwencję Niemcy, podczas gdy dokonana już poprzednio przez Francję warunkowo konwencja zaraz po ratyfikacji angielskiej wchodzi w życie. W ten sposób najbardziej przemysłowe kraje Europy: Anglja, Niemcy, Francja i Belgja będą miały urzędownie 8-godzinny czas pracy.

Jest to, powtarzamy, dla klasy robotniczej olbrzymi sukces. Zawdzięcza go rządowi robotniczemu, w którego imieniu minister pracy towarzyszka Bonfield poleciła delegatowi w Genewie oświadczenie to złożyć. Jaka olbrzymia zmiana w ciągu kilku miesięcy! Jeszcze na poprzedniej sesji międzynarodowego Biura Pracy delegat angielski w imieniu swego konserwatywnego rządu postawił „niewinny" wniosek, — aby ratyfikację konwencji waszyngtońskiej odroczyć. Odroczyć, gdyż o całkowitem jej odrzuceniu nie śmiał wspomnieć. Można sobie wyobrazić, jakie byłyby następstwa przyjęcia tego wniosku. Państwa, ociągające się z ratyfikacją, byłyby otrzymały zachętę do zupełnego jej zaniechania; te zaś, które ratyfikowały warunkowo, t. j. zależnie od stanowiska Anglji, byłyby miały pożądany pozór do cofnięcia swego podpisu. Jeden rozkaz rządu robotniczego sprowadził radykalną zmianę — teraz 8-o godzinny czas pracy jest zabezpieczony.

Z tego jednego zdarzenia może klasa robotnicza i w Polsce ocenić, jakie znaczenie miały wybory w Anglji i jaki wpływ ich pomyślny wynik wywrze na losy klasy pracującej i poza Anglją. Nie było to zwycięstwo tylko partji angielskiej, ale — jak już się okazuje — robotników całego świata. Co to dopiero będzie, gdy rząd ten zacznie wprowadzać w czyn dalsze swe zamiary, np. w dziedzinie rozbrojenia i pacyfikacji świata!

Jubileusz łotewskiego socjalizmu

25-lecie partji

W dniu 14 bm. rozpoczyna się w Rydze **jubileuszowy zjazd bratniej partji łotewskiej.** Partja bowiem została założona przed 25 laty, — oczywiście w warunkach carskich, niezmiernie ciężkich, całkowicie nielegalnych.

Ze szczególną serdecznością składamy w tych dniach jubileuszowych życzenia w imieniu socjalistycznego proletarjatu polskiego.

Wszak walczyliśmy — my, polscy socjaliści, — stale **równolegle** z socjalistami łotewskimi.

Początkowo w warunkach nielegalnych, obalając carat; a wiemy, jakie piekielne represje spadały na uświadomiony proletarjat łotewski! Tworzyliśmy demokracje — tu i tam. Wspólnie strzegliśmy pokoju na wschodzie.

Ta równoległość losów spowodowała stopniowo coraz większe zacieśnienie stosunków wzajemnych. Już w r. 1919, natychmiast po ukończeniu wojny, rozpoczęliśmy pierwsze konferencje z łotewskimi SD. Od tego czasu liczne delegacje na kongresach, liczne wycieczki itd. zbliżyły obie dwie partje; również — zawody sportowe i t. p. W ostatnich np. miesiącach mieliśmy delegata łotewskiej socjalnej demokracji na naszym partyjnym kongresie, delegata na zjeździe TUR, delegata na kongresie zawodowym, delegację sportową w Warszawie; ze swej strony mieliśmy swego polskiego delegata na łotewskim zjeździe zawodowym, objazd polskiej delegatki po Łotwie itd.

Podziwiamy zwłaszcza stanowczą walkę łotewskich towarzyszów w obronie demokracji, między innemi przy pomocy robotniczego Związku sportowego.

Socjalistyczna partja stała się **najsilniejszą partją Łotwy.** Stale obsadza stanowisko marszałka sejmu, którym jest obecnie zasłużony tow. P. **Kalnin.**

Bratnia zasłużona partja łotewska niech żyje!

K. Cz.

—ooo—

Na zjazd jubileuszowy wyjeżdżają do Rygi z ramienia CKW tow. poseł **Czapiński,** z ramienia Centr. Wydziału Kobiecego tow. sen. **Kłuszyńska.**

Prześladowanie Kas chorych

Okres rządów p. ppułkownika **Prystora** w ministerstwie pracy i opieki społecznej przejdzie do historji pod nazwą okresu prześladowania Kas chorych. Rozwiązywanie zarządów kas chorych i wprowadzanie do nich komisarzy rządowych jest znamieniem tego okresu. Temu niweczeniu robotniczych instytucyj ubezpieczeniowych przyświeca złudzenie, że w ten sposób złamie się PPS i postawi na nogi suchotniczą, aczkolwiek hojnie subwencjonowaną organizację BBS...

Prześladowania te nie cofają się przed niczem. Oto fakt, którego jaskrawość mówi sama za siebie:

Wobec silnego popierania przez rząd wystawy w Poznaniu i parcia w tym kierunku, żeby w tym roku wszelkie możliwe zjazdy zwoływano do Poznania, okręgowe związki kas chorych zwołały swoje zjazdy również do Poznania, na co główny urząd ubezpieczeń społecznych się zgodził. W ostatniej chwili jednakowoż główny urząd ubezpieczeń niespodzianie zgodę swą cofnął i związkom kas chorych zjazdów w Poznaniu zabronił. Krakowski Związek okręgowy kas chorych wobec tego zjazd swój w Poznaniu odwołał. Natomiast warszawski Związek okręgowy kas chorych nie zdążył swego zjazdu poznańskiego odwołać i jego delegaci zjechali się w Poznaniu. Wtedy policja na zarządzenie ministerstwa pracy i opieki społecznej zjazd ten siłą rozpędziła.

Na podobny krok nie byłby się zdobył rząd austrjacki ani pruski. Przynajmniej przykładu tego rodzaju nigdy nie było. Ale to były rządy zaborcze... Teraz zaś żyjemy w Niepodległości... To co innego...

A przytem... propaganda za wystawą poznańską... Zjazdy delegatów kas chorych byłyby zapewne wystawie zaszkodziły... Rozpędzenie ich zmniejszy chyba deficyt wystawy...

* * *

JAK SIĘ ODBYŁO ROZPĘDZENIE ZJAZDU KAS CHORYCH W POZNANIU

Wczorajszą naszą informację telegraficzną o tem niesłychanem zajściu uzupełniamy następującemi szczegółami:

We środę 12 bm. miał się odbyć w Poznaniu Zjazd Okręgowego Związku Kas chorych w Warszawie. W chwili rozpoczęcia Zjazdu zjawił się na sali przedstawiciel urzędu bezpieczeństwa publicznego i oświadczył, że **Zjazd delegatów rozwiązuje.** Gdy przewodniczący Zarządu poseł tow. Nowicki miał zagaić obrady, urzędnik wydziału bezpieczeństwa (który przybył w towarzystwie komisarza policji i 3 ajentów niemundurowych), nie dopuścił do głosu i zażądał **natychmiastowego opuszczenia sali przez wszystkich uczestników.** — Uczestnicy Zjazdu mieli zamiar wspólnie fotografować się, ale **komisarz policji, obecny na zebraniu, zabronił fotografowi wykonania zdjęcia.**

Tow. Nowicki interwenjował w województwie, protestując przeciwko bezprawnemu zakazowi i rozpędzeniu Zjazdu. Na to naczelnik wydziału bezpieczeństwa w województwie oświadczył, iż **otrzymał polecenie z ministerjum pracy, aby rozpędzić Zjazd**, a nadto oświadczył, że **nie dopuści nawet do wspólnego obiadu w tym lokalu**, albowiem uczestnicy mogliby uchwalić jakąś rezolucję (!).

Wobec tego stanowiska władz i groźby, że obecni zostaną wypędzeni siłą, Zjazd się nie odbył.

„Robotnik“ dodaje następujące uwagi:

By opinja publiczna zrozumiała dokładnie całą wagę wypadków, zaszłych w Poznaniu, stwierdzamy:

1) że Zjazdy okręgowe Kas chorych według ich statutu **muszą się odbywać raz do roku.** Dla Związku Warszawskiego termin ostateczny upływa w pierwszych dniach czerwca. Zarząd urzędujący nie ma prawa ani odraczać Zjazdu ani go nie zwoływać, bo popełniłby ścigane karnie przekroczenia swoich kompetencji;

2) Okręgowy urząd ubezpieczeń, główny urząd ubezpieczeń i ministerjum pracy **nie mają prawa** „zakazywać“ Zjazdów okręgowych, bo żadna władza państwowa nie ma prawa zmuszać instytucję samorządową, instytucję prawa publicznego do łamania statutu, obowiązującego formalnie i zatwierdzonego przez władze nadzorcze.

Rozpędzenie tedy przez policję Zjazdu poznańskiego jest **aktem bezprawia, aktem gwałtu,** za który odpowiedzialność spada w pierwszym rzędzie na p. ministra pracy Aleksandra Prystora. — Zgodnie z konstytucją minister odpowiada za takie czyny już nie parlamentarne, ale konstytucyjnie przed Trybunałem Stanu.

Formy, jakie wybrano dla uniemożliwienia Zjazdu, należą już do zwykłego „arsenału“ naszego systemu rządzenia. Policja zachowała się tak, jak gdyby odbywać się miało zebranie... anarchistów, uzbrojonych w bomby i maszyny piekielne, a nie **legalny Zjazd instytucji legalnej, wykonującej swój obowiązek statutowy.**

Za 66 miljonów ruch budowlany

Jak wiadomo, Bank Gospodarstwa Krajowego w bieżącym sezonie zupełnie zamknął kredyty budowlane, ograniczając się tylko do udzielenia pożyczek na rozpoczęte już budowle. Ponieważ ruch budowlany u nas opierał się prawie wyłącznie na kredycie z tego źródła, gdyż kredyt prywatny albo nie istnieje albo jest zbyt drogi, wynikło z tego, że w tym roku ruchu budowlanego jakby nie było, że tu i ówdzie wykańcza się zeszłoroczne roboty albo tynkuje się stare kamienice.

Klęska ta dla wielkiej rzeszy robotników budowlanych, nie mówiąc już o tuzinie pokrewnych przemysłów, jest tem większą, że i rząd we własnym zakresie zupełnie prawie zaniechał budować. Leży to na linji zainaugurowanej obecnie ery oszczędnościowej, chęci okrojenia budżetu z powodu zmniejszenia wpływów podatkowych. Mamy skutki tej dziwnie stosowanej oszczędności i na gruncie krakowskim, gdzie odbiły się silnem echem na Radzie miejskiej w związku z niedokończoną budową Akademji górniczej.

Bank Gospodarstwa Krajowego, rezerwując fundusze na dokończenie rozpoczętych budów, zrobił to jednak bardzo skąpą ręką. Wedle informacyi na całą tę akcję w całem państwie przeznaczono 66 miljonów zł, z czego 26 miljonów na samą Warszawę. Po odliczeniu stolicy można sobie wyobrazić, ile z kwoty 40 miljonów wypadnie na wszystkie miasta — może wystarczy na doprowadzenie domu pod dach, reszta zaś — w Krakowie można takie rzeczy oglądać — będzie czekała na następny okres kredytowy.

Rząd wniósł w czasie sesji budżetowej do Sejmu projekt ustawy budowlanej, który spotkał się z jednomyślną krytyką całej opinji publicznej. Rząd projekt ten, razem z wielu innemi, wycofał tak, że obecnie niema właściwie żadnej podstawy prawnej do alimentowania ruchu budowlanego poza funduszami w budżecie się mieszczącemi. Cóż, kiedy rząd i tych niewielkich doprawdy funduszów nie używa w całości, robiąc oszczędności, jak n. p. w planowanych budowlach kolejowych! A równocześnie rząd nie zaopatruje w fundusze Banku Gospodarstwa Krajowego przynajmniej w tej mierze, w jakiej daje Bankowi Rolnemu pod różnemi tytułami. Nie robi się nawet usiłowań otrzymania pożyczek, jak się to robi dla rolników.

Jakże inaczej jest pod tym względem gdzieindziej! N. p. w małej Austrji doszło obecnie do porozumienia między większością burżuazyjną a socjalistami co do reformy ustawy o ochronie lokatorów. Reforma ta w całej pełni utrzymuje zakaz wypowiadania mieszkań, przyznając kamienicznikom drobną tylko podwyżkę czynszów i to nie bez kompensaty. Mianowicie część tej podwyżki nie wpłynie do kieszeni kamieniczników, ale zostanie z niej utworzony t. zw. fundusz wyrównawczy, z którego będzie się budowało, względnie na którego podstawie państwo będzie dawało pożyczki budowlane. U nas czynsze doprowadzono już prawie do przedwojennej wysokości, a nawet wycofany projekt rządowy chciał z nowej podwyżki darować im część, aby mieli jeszcze większe z domów dochody.

Tymczasem lato nie stoi, najpiękniejsze tygodnie marnują się. Sezon budowlany w części jest stracony, a wobec najnowszej decyzji Banku Gosp. Kraj. małe są widoki, aby reszta sezonu była lepszą. Tysiące robotników budowlanych po przebiedowaniu ciężkiej zimy ma niemniej ciężką wiosnę, a i na lato spogląda z usprawiedliwionym pesymizmem. Kiepska to polityka i pomści się ona ciężko na jej twórcach. Wykazy bezrobocia i fundusze na nie przeznaczone będą przemawiały głośno za krzywdą, jaką się chcącym pracować wyrządza.

Kryzys księgarstwa i środki poprawy

Związek księgarzy polskich donosi:

Wśród ogólnej atmosfery kryzysu gospodarczego, słabym echem odbijają się głosy, stwierdzające niepomyślne konjunktury na rynku wydawniczym i księgarskim. A jednak czas już najwyższy, aby ten zapoznany problem postawić na płaszczyźnie, równej conajmniej sprawom węgla, nafty, cukru, czy włókiennictwa. W dziedzinie rozwoju kulturalnego i ekonomicznego narodów, książka bodaj czy nie jest istotną sprężyną, wprawiającą w ruch motor życia gospodarczego. Postęp techniczny, organizacja pracy, racjonalizacja konsumcji, — oto czynniki, warunkujące zdolność rozwojową. A rozpowszechnienie tych idei może dotrzeć skutecznie jedynie poprzez książkę.

Nie mniejszy wpływ na umysłowość wywierają również książki treści ogólnej, opisy przyrodnicze czy fantastyczne w stylu Verne'a. Niejeden wynalazek wyjrzał się wpierw w fantazji artysty, by się nieraz w długie lata potem skrystalizować w mózgu uczonego. I tego zapoznawać nie można.

Czytelnictwo w Polsce niedomaga chronicznie. Prawda, są braki w propagandzie wydawców, są trudności techniczne, jest wreszcie cały zespół czynników natury ogólnej gospodarczo-finansowej, podrażający książkę, a zwężający poczytność, ale istotna przyczyna kryzysu leży w czem innem. Podstawowym warunkiem normalnej produkcji książki jest usunięcie ryzyka pewnego minimalnego nakładu. Tę pewność może dać tylko przymus biblioteczny, który dzięki sieci bibljotek gminnych pozwala uplasować pewną stałą ilość książek.

Ilość bibljotek w Polsce można określić w tej chwili na blisko 34 tysiące z około 15 miljonami książek (rozesłana niedawno przez Ministerstwo oświaty ankieta wykazała dotąd istnienie 22 tysięcy bibljotek), jednak sam księgozbiór jest dotąd wielką niewiadomą. W każdym razie można stwierdzić, że nie brak w tych bibljotekach wielkiej ilości nieużytków. To też do postulatu zakładania nowych bibljotek publicznych trzeba dodać drugi: zasilić istniejące bibljoteki nowemi dziełami, bez którego to warunku przy dzisiejszym stanie bibljoteki nasze swej roli oświatowej i pedagogicznej pełnić nie mogą.

Podniesiony moment pedagogiczności jest tu istotny i arcyważny. Statystyki porównawcze naprzykład niektórych hrabstw w Anglji wykazują odwrotny stosunek ilości bibljotek do zarejestrowanych przestępstw. Mamy przekonanie, że w Polsce umoralniające działanie bibljotek będzie równie widoczne, a każdy chyba przyzna, że fundusze użyte na bibljoteki lepiej się opłacają, aniżeli te same pieniądze wydane na więzienia i przytułki.

Widzimy więc, że kryzys księgarski sięga swemi korzeniami do podstawowych bolączek społecznych i niewątpliwie na szerokiem podłożu reform w dziedzinie zarówno gospodarczej jakoteż oświatowej i socjalnej musi być traktowany i rozwiązany.

Ilu jest w Polsce dziennikarzy

—o—

Sprawozdanie Zarządu Związku syndykatów opracowane z okazji walnego zgromadzenia, wylicza Syndykaty poszczególne i ilość członków w ich skład wchodzących. Syndykat dziennikarzy warszawskich wraz z sekcją Żydowską (mającą 94 członków) liczy łącznie 316 członków, **Syndykat dziennikarzy krakowskich** 80 członków, Wielkopolski 73, łódzki wraz z sekcją żydowską (mającą 10 członków) łącznie 74, pomorski 47, lwowski 38, Syndykat dziennikarzy śląskich 36, Syndykat dziennikarzy wileńskich 35. Razem zatem Syndykaty dziennikarskie, wchodzące w skład Związku, liczą obecnie 699 osób.

ZJAZD ZWIĄZKU SYNDYKATÓW

Dnia 16 bm. odbędzie się w Warszawie w lokalu klubu sprawozdawców parlamentarnych w Sejmie doroczny zjazd Związku Syndykatów dziennikarzy polskich.

Sprawy partyjne

WYSTĄPIENIE Z PARTJI

Do OKR PPS w Krakowie nadesłał dr. Rudolf Gunther pismo, w którem zgłasza wystąpienie z partji, co OKR przyjął do wiadomości. W liczącym 200 tysięcy mieszkańców Krakowie jest to trzecie wystąpienie z partji. Stanowi to najlepszy dowód zupełnej spoistości PPS na gruncie krakowskim.

Bez grosza w kieszeni

MacDonald o swych początkach

Gdy Ramsay MacDonald, obecnie poraz drugi premjer angielski, przybył pierwszy raz do Londynu ze swej ojczyzny szkockiej, nie miał nawet przysłowiowego grosza w kieszeni. O swych początkach, o swej ciężkiej walce życiowej opowiada sam w jednem z pism londyńskich:

„Urodziłem się w Lossiemouth, małej wiosce w północno-wschodniej Szkocji. Wieś liczyła tylko 2000 mieszkańców, część rybaków, część małych rolników. Mój ojciec był rolnikiem. Lata szkolne upłynęły bez nadzwyczajnych przejść. — Okolica miała piękne lasy, wspaniałe skały — wszyscy chłopcy byli tem, co się nazywa „łobuzami". Od wczesnej młodości interesowałem się polityką. Ta część Szkocji, w której się urodziłem, była radykalną i stąd przejąłem się duchem demokratycznym. Z tego też tytułu spoglądaliśmy z góry na tak zwanych lepszych ludzi i uważaliśmy się za niegorszych, może nawet za lepszych od nich.

„Po ukończeniu szkoły musiałem sam zarabiać na życie i wziąłem się do rolnictwa. Chodziłem do pracy w polu i ta praca bardzo mi się podobała. Żyłem w dobrej komitywie z kolegami pracy, z których każdy znał dzieła Johna Burnsa (pierwszy w Anglji popularyzator socjalizmu) tak dobrze jak biblję. Inni koledzy układali nowe i śpiewali stare pieśni, ja zaś nie umiałem tworzyć pieśni. Wkońcu mój nauczyciel wziął mnie z powrotem do szkoły, gdzie pomagałem mu przy nauce i pod jego kierownictwem miałem wykształcić się na nauczyciela.

„Niedługo jednak pozostałem w szkole. Dostałem się jako sekretarz prywatny do jednego posła w Bristolu, gdzie mi jednak nie było dobrze. Postanowiłem więc udać się do Londynu, gdzie nikogo nie znałem. W Londynie całe dni spędzałem w poszukiwaniu za jakąś pracą, gdyż przybyłem do Londynu prawie bez grosza. Pierwsze zajęcie otrzymałem jako pisarz adresów za zapłatą 20 złotych tygodniowo. Nie było to jednak stałe zajęcie — wkrótce znowu wiedziałem, co to znaczy uganiać po Londynie bez grosza przy duszy, bez pracy i z długami.

Pierwszą stałą posadę otrzymałem w domu towarowym jako pisarz z płacą 30 złotych tygodniowo. Z tego zarobku nietylko się utrzymywałem, ale i oszczędzałem, jeździłem na wakacje do Szkocji, wspierałem moją matkę i płaciłem za wykłady, których słuchałem na uniwersytecie i w innych zakładach naukowych. Jakim sposobem dokonywałem tych cudów? Z początkiem tygodnia zakupywałem artykuły żywności na cały tydzień; kawy i herbaty, jako zbyt drogiej, nie kupowałem, piłem gorącą wodę. Obiad jadałem w taniej kuchni za najwyżej 15—25 groszy. Na wyżywienie wydawałem najwyżej 1 złoty dziennie i w ten sposób mogłem oszczędzać.

„Po pewnym czasie awansowałem w sklepie na pomocnika buchaltera z płacą 40 złotych tygodniowo. Wkrótce jednak porzuciłem to zajęcie, gdyż dostałem się do laboratorjum chemicznego, gdzie praca była lżejszą tak, że mogłem więcej czasu poświęcić na kształcenie się. Uczyłem się tak gorliwie, że rozchorowałem się. Gdy wyzdrowiałem, musiałem szukać nowego zajęcia. Przyjąłem stanowisko sekretarza u posła liberalnego Tomasza Lough, gdzie wtajemniczyłem się w arkana polityki i postanowiłem całkowicie poświęcić się polityce i dziennikarstwu. Cztery lata pracowałem u Loughа, aż mogłem w zupełności oddać się dziennikarstwu.

„Zaraz po przyjeździe do Londynu wstąpiłem do partji socjalistycznej, która wtedy była jeszcze bardzo małą. Jeden z pierwszych działaczów, z którym się zetknąłem, to był John Burns. W lokalu partyjnym spotykałem też często Bernarda Shava, który wtedy mało był znany i którego dowcipy uchodziły wtedy za złe".

Z biegiem lat MacDonald został wodzem partji, a teraz jest premjerem.

* * *

Londyn, 13 czerwca (PAT). Premjer MacDonald wyjechał wczoraj wieczorem z Londynu do swej rodzinnej wsi w Szkocji Lossiemouth. — Podróż MacDonalda była **triumfalnym powrotem** przywódcy labourzystów. Cała wieś wyległa na spotkanie premjera. Wśród przybyłych na dworzec kolejowy obecni byli **przedstawiciele wszystkich kierunków politycznych**, chcący złożyć dowód czci dla męża stanu, który mimo że wyniesiony został na najwyższe stanowisko w państwie, nie przestał być wierny swoim rodzinnym okolicom. W chwili gdy premjer wysiadał z wagonu, otoczyły go rzesze znajomych i młodzieży szkolnej. Wśród witających MacDonalda przeważali rybacy szkoccy i ich rodziny. Premjer witał się ze wszystkimi bardzo serdecznie.

Zuchwały napad na wyspę Curaçao

Podaliśmy wiadomość o niezwykle zuchwałym napadzie dokonanym przez powstańców z Wenezueli na wyspę Curacao, kolonję holenderską w Ameryce, położoną blisko wybrzeża republiki Wenezueli.

Dziś podajemy garść szczegółów z tego osobliwego zajścia.

W sobotę w nocy banda, złożona z 800 rewolucjonistów wenezuelskich wdarła się pod osłoną ciemności nocnych do miasta Willemstad, stolicy wyspy Curacao.

Na czele rewolucjonistów, którzy zaraz po wylądowaniu uformowali się w oddziały, stał gen. Urbin, znany przywódca powstańców przeciw prezydentowi Wenezueli, Gomezowi.

Napastnicy rozbroili cały pogrążony we śnie garnizon w sile 500 ludzi i zabrali do niewoli gubernatora i komendanta policji.

W czasie walki zabitych zostało 2 oficerów holenderskich i kilkunastu żołnierzy odniosło rany.

Rewolucjoniści zrabowali magazyny broni i koszary, poczem ruszyli do portu, gdzie opanowali okręt „Maracibo", należący do amerykańskiej Unji „Red Star".

Kapitan okrętu, sterroryzowany przez rewolucjonistów, musiał załadować na swój statek broń przez nich zrabowaną, oraz zabranych jeńców i wyjechać na pełne morze.

Po pewnym czasie „Maracaibo", zawinął z powrotem do Curacao, gdzie wysadzono na ląd komendanta policji i gubernatora oraz 17 żołnierzy holenderskich zabranych do niewoli. Po wysadzeniu ich na ląd rewolucjoniści rozkazali kapitanowi wyjechać ponownie na morze i wreszcie skierowali okręt do Coro w zatoce Maracaibo w Wenezueli, gdzie opuścili okręt, zabierając ze sobą zrabowaną broń i amunicję, niezawodnie potrzebną do nowego powstania. — Skoro napastnicy opuścili miasto Willemstad członkowie miejscowego rządu wezwali telegraficznie pomocy od gubernatora holenderskiej Guyany i od rządu w Hadze. Również konsul amerykański w Willemstad zwrócił się do departamentu stanu w Waszygtonie, żądając wysłania okrętów wojennych.

Rząd holenderski wysłał krążownik do Curacao.

Zjazd lekarzy Kas chorych w Krakowie

Dnia 10 b. m. zakończyła swe prace Konferencja Lekarzy kasowych, zwołana przez Okręgowy Związek Kas Chorych w Krakowie. Tematem obrad były stany podgorączkowe w związku z niezdolnością do pracy. Dyskusja była bardzo ożywiona i nacechowania dbałością o los ubezpieczonego chorego o uzgodnienie ciężkiej pracy lekarza kasowego z najwyższymi wymogami wiedzy lekarskiej oraz usprawnienie i rozwój Kas chorych również w kierunku leczniczym i zapobiegawczym. W wyniku dyskusji, w której brało udział wielu doświadczonych lekarzy, zgłoszono do prezydjum bardzo dużo konkretnych wniosków i uchwalono, by Okr. Zw. K. Ch. w Krakowie wraz z wyłonioną przezeń komisją redakcyjną zajął się dokładnym rozpatrzeniem i wprowadzeniem ich w życie. — Z licznych wniosków, które miałyby w sposób praktyczny uzupełnić część prognostyczno-lekarską wygłoszonych referatów, należy m. i. wyróżnić: 1) wniosek daleko idącej rozbudowy badań pomocniczo-lekarskich, względnie laboratoryjnych w Kasach Chorych; 2) wniosek o rozbudowę szpitalnictwa kasowego; 3) wniosek zakładania przez Kasy Chorych poradni we wszystkich możliwych dziedzinach; 4) wniosek wybudowania domów wypoczynkowych dla chorych, wymagających jedynie krótkoterminowego wypoczynku zdrowotnego; 5) wniosek tworzenia przez Kasy Chorych odpowiednich leżalni w mieście i t. zw. półsanatorjów; 6) wniosek o konieczności popularyzowania zagadnień higieny społecznej i zawodowej oraz zagadnienia stanów podgorączkowych ze specjalnym uwzględnieniem tego, które z tych stanów i na jakim tle stanowią, a jakie nie stanowią przeszkody w wykonywaniu pracy zawodowej; 7) wniosek nieprzeciążania lekarza w jego pracy ambulatoryjnej w interesie utrzymania pracy na odpowiednim poziomie wiedzy lekarskiej — bez uszczerbku dla ekonomiki Kas Chorych. 8) wniosek przygotowania materjałów i wstępnych studjów nad orzecznictwem lekarsko-kasowem z punktu widzenia oceny zdolności do pracy; 9) wniosek o konieczności zapoznania lekarzy z warunkami zawodu ubezpieczonych w większych zakładach przemysłowych oraz o wywarcie nacisku, by na uniwersytetach w szerszym stopniu uwzględniono zagadnienie chorób zawodowych i medycyny społecznej.

Prezydjum konferencji podało również uczestnikom konferencji do wiadomości, że po urlopach wypoczynkowych będzie urządzony przez Okręgowy Związek Kas Chorych w Krakowie kurs o gruźlicy płuc w Bystrej.

Na pocztówce

„Świat na opak"

MINISTER WOJNY SEKRETARZEM TKACZY

Wyczytałem wczoraj w „Naprzodzie", że w połowie lipca odbędzie się w Warszawie posiedzenie Rady generalnej Międzynarodówki robotników przemysłu włókienniczego, na które przybędzie sekretarz tej organizacji socjalista angielski Tom Shaw „**minister wojny** w obecnym rządzie Mac Donalda.„ Nie namyślając się długo, pobiegłem do mojego znajomego, zagorzałego „sanatora".

— Czytałeś — pytam go? — I cóż ty na to?

Z ponurej miny mego znajomego wywnioskowałem natychmiast, że wie, o czem mówię.

— No? — nalegam.

Postanowił się bronić.

— Eh, to jakaś nowa intryga masońska, „Naprzód" nie jest dla mnie miarodajny.

Wyciągnąłem z triumfem przygotowany na wszelki wypadek numer półoficjalnej „Epoki".

— Proszę! Czytaj!

Mina mego znajomego wydłużyła się jeszcze bardziej, krew napłynęła mu do twarzy, cios był, zdaje się, dobrze wymierzony. Wpadł w pasję.

— Niesłychane! Świat na opak! Minister wojny potężnego państwa przyjeżdża jakgdyby nigdy nic na konferencję włókniarzy i będzie z niemi radził o strajkach, płacach, związkach zawodowych i t. p. Może nawet pojedzie do Łodzi i będzie tam buntował bezrobotnych! Coraz lepiej. I jak tu ma być w tej Polsce dobrze!

— Tak, tak — starałem się go uspokoić — ale przecież to nie polski minister spraw wojskowych. A więc zatem co do tej Polski to trudno ją istotnie winić. To już Anglja, raczej taki zwarjowany kraj. Tylko, czy się nie dziwisz, że oni z tem wszystkiem jakoś się nienajgorzej mają...

Nie otrzymałem odpowiedzi.

— Inna rzecz — ciągnąłem dalej — że sprawa cała wygląda istotnie niesamowicie. Bo, żeby jeszcze jakiś inny minister (niby to — pośledniejszego gatunku), ale **minister wojny**... Samemu mi się to ledwie w głowie mieści...

— Co ty! — ożywił się mój sanacyjny znajomy. — Co ty! Ale co **my sanatorzy** mamy wobec tego powiedzieć?

Nie odpowiedziałem.

Z ruchu socjalistycznego

WIEC TOW. POSŁA PAJĄKA W SUCHEJ

W niedzielę 9 b. m. w szczelnie wypełnionej sali ochotniczej Straży pożarnej, odbył się wielki wiec ludowy przy dużym udziale robotników i włościan, licznie przybyłych z okolicznych gmin powiatu makowskiego. Przewodniczył tow. Bucała, sekretarzował tow. Pazdry. Referent tow. Pająk w trzygodzinnem świetnem przemówieniu przedstawił ze branym pracę ZPPS w Sejmie i zabiegi posłów socjalistycznych około poprawy bytu szerokich mas pracujących, szczegółowo omówił sprawę nadużyć wyborczych, sprawy budżetowe (wskazując przytem, jak nierównomiernie są rozłożone ciężary podatkowe), oraz „sanacyjny" projekt rewizji Konstytucji, który ogranicza prawa obywatelskie. Po przemówieniu tow. posła Pająka podczas dyskusji ciekawe było stanowisko przedstawiciela starostwa p. oficjała Wolińskiego, którego zabolało, iż tow. poseł wskazał, na co poszło 8 miljonów złotych z funduszu dyspozycyjnego prezesa Rady ministrów. Jednogłośnie uchwalono rezolucję, wyrażającą votum zaufania dla posłów PPS, a tow. posłowi Pająkowi za pełną poświęcenia pracę w okręgu serdeczne podziękowanie.

Na szańcach zwycięstwa

Żyjemy w krytycznym momencie powojennej wzmożonej reakcji i wszelkiego rodzaju dyktatur.

W kontrastowym błysku stoją obok siebie — przerażająca, potworna nędza najbiedniejszych i upośledzonych warstw oraz szaleńcze, zniepawiające do rdzenia istotę ludzką zbytki sfer majętnych, nie zdających sobie sprawy i nie czujących wyrzutów sumienia z tytułu swego marnotrawstwa, swego nikczemnego zaprzepaszczania środków, z takim wysiłkiem nagromadzanych przez pokolenia. Powszechnie grasują: rozkiełzana samowola, ciasny separatyzm, militarystyczne zakusy i ciemnota klerykalna, które — na domiar złego — potęgowały zgubny kult samoubóstwiania w ciągu półtorawiekowej niewoli Państwa polskiego.

Jednak widocznem się staje, że świat wczorajszego ustroju poczyna się walać, chwiać, załamywać — pomimo trwania zdecydowanych militarnych nastrojów: przebywa wszelkiego rodzaju przesilenia i katastrofy.

Wzmacnia się natomiast promienna aureola świata odrodzenia i przyszłości; świata pokoju, prawa do pracy, równości, sprawiedliwości i kultury; świata opartego na granitowych podstawach nauki i organizacji życia; świata poprzez socjalistyczne rządy zmierzającego do godności i szczęścia człowieka.

Swemi młodzieńczemi siłami zmaga się ten przepotężny, piękny nowy świat ze swym ponurą grozą, ziejącym rywalem — starym światem wyzysku, gwałtu i demagogji; światem podłej sprzedajności, karjery i chamstwa.

Tytaniczna idea lepszego życia dla wszystkich walczy na życie i śmierć z szaleńczemi podrygami wrogiego sobie trójprzymierza: egoizmu, dogmatyzmu i absolutyzmu. Walczy i zwycięża, jak ostatnio świetny tryumf odniosła partja pracy w Anglji. Walczy i zdobywa coraz nowe światotwórcze szańce. Walczy i już nigdy nie da sobie wydrzeć wszystkich z takim trudem uprzednio osiągniętych zdobyczy.

Nauczycielstwo, jeden z zasadniczych odłamów inteligencji pracującej, rdzennie związane samym rodzajem swej pracy wychowawczej z ludem pracującym, z interesem ekonomicznego i duchowego bytu Rzeczypospolitej polskiej, w poczuciu swych praw i wielkiej odpowiedzialności za czyn swego życia przed sądem przyszłości, za rodzaj mozołu i wartości włożonych w nie lub też haniebne poniechanie trudu serdecznego, powinno stanąć na wysokości swego zadania: nie przechylać się na stronę ugrupowań pasorzytniczych i sytych, lecz oświadczyć się za zdecydowaną i chętną pomocą sferom ludowym — oświatowo — zapoznanym lub społecznie pokrzywdzonym.

Biorąc pod uwagę odmienne warunki naszej doby i nowe drogowskazy pomyślniejszego życia dla ogółu, nauczycielstwo winno mieć na widoku nie tylko własny interes, nie tylko zarobkowanie na byt swój — bardzo co prawda skromny, o wiele uboższy od skali życia niejednego z wyższych urzędników, stojących na tymże, lub nawet niższym poziomie kwalifikacyj umysłowych — lecz całym rozmachem swym, całą energią, całą psychiką nowego typu ludzi przyczynić się do utrwalenia w dzieciach i młodzieży idealnych wartości ducha, do ukształtowania nowego człowieka o wysokim poziomie etycznym, świadomego zadań swych i celów, sprawnego w sztuce organizowania życia uspołecznionego.

Że wychowywanie pokoleń zależne jest nie tylko od oddziaływania szkoły, lecz od całokształtu wpływów: rodziny, otoczenia, prasy, poziomu nauki i sztuki, — przeto obliczywszy takowe — należy zwrotną falą wzajemnego przenikania się osobowości człowieczych odpowiednio oddziaływać na społeczeństwo.

Część nauczycielstwa, w rozpiętości od skromnej niwy przedszkoli, szkół powszechnych, średnich, zawodowych, oświaty pozaszkolnej i wyższej, aż do laureatów sławy światowej włącznie, już zbliżyła się do świata pracy i jako przodowniczy zastęp stanęła na szańcach bohaterskiego zmagania się ze światem strupieszałej reakcji pod tytanicznym sztandarem polskiej partji socjalistyczn., która nieustępliwie i twardo walczy o pokój świata, o demokratyzację ogółu, o uspołecznienie Człowieka, o oświecenie i ukulturyzowanie najszerszych mas — słowem o lepsze Jutro dla całego społeczeństwa.

Nauczycielstwo to pragnie całą energję swej zwartej gromady cisnąć na ołtarz szczerej służby idei możliwie najzupełniejszego rozwoju sił i zdolności osobnika, pogłębionego przez uczucia ludzkie, łączącego się ze społeczeństwem solidarnością korzyści ogólno-ludzkich. — Pragnie dziecko-człowieka, jutrzejszego obywatela kraju, skierować na drogę wskazaną przez pomyślniejszą przyszłość ludzkości; pragnie przysporzyć warunków dla przeprowadzenia socjalistycznego ustroju całej Rzeczypospolitej polskiej.

Scementowane swą ideologią, oparte o polityczną organizację proletarjatu i o klasowe związki zawodowe, Koło nauczycieli PPS, przystępując do planowej i systematycznej walki na każdym kroku z zakusami biernej bezmyślności, zachłannego egoizmu, ofenzywy zacofanego klerykalizmu, z dogmatyzmem wszelkiego rodzaju; spekulacją idea i rozpanoszonym dziś faszyzmem, będzie przeciwstawiać się nieustępliwie wszystkim wrogim ugrupowaniom, rządom oraz samemu systemowi do tychczasowego, chaotycznego życia.

Podnosi ono proporzec swej walki, swej żmudnej pracy nad rozbudową mocnej w swem kulturalnem obliczu, szczerze demokratycznej, socjalistycznej Rzeczypospolitej polskiej.

Daje wyraz swym głosom na łamach „Naprzodu“, by nowej Braci jednomyślnej ułatwić porozumienie się i zespolenie w jedno jądro organizacji, by stale trzymać rękę na pulsie potrzeb życia, by w odpowiednich momentach wstrząsać duchem jego i do prawdziwego odrodzenia się drogą myślowego rozwoju oraz uspołecznienia doprowadzić.

Dokąd politycznie luzem idące nauczycielstwo było niezdecydowane i bezsilne; nie mogło ani dla siebie samego zdobyć ludzkich warunków istnienia, ani bytu szkoły wyzwolić z pod jarzma martwego szablonu, sklerykalizowania i zbiurokratyzowania ani też swą śmiałą podstawą zaważyć na szalach przekucia darmozjadczych popędów pasorzytnictwa na czystą, uszlachetniającą świat zasadę odpowiedniej i odpowiedzialnej pracy; nie mogło znacznej pomocy przynieść pokrzywdzonym i poszkodowanym rzeszom proletarjackim.

Zamierza ono swym twórczym czynem reformy szkolnictwa w myśl nowych wskazań psychologji, pedagogiki i etyki oraz stopniowem przeobrażeniem światopoglądu ogółu zaświadczyć, że nie idzie drogą katastrofalnie ostrego wstrząsu krwawej rewolucji, dyktatury i teroru, które faktem dokonanych okrucieństw, zniszczenia człowieczych istnień i nerwowego wyczerpania ludności obok materjalnej ruiny kraju zawsze niesie niepożądaną reakcję; tą droga gwałtów, straszniejszych nieraz od kapitalistycznego ucisku, jest oczywistą drogą niejednokrotnych krzywd — nieobliczalnych, niezasłużonych, zbrodniczych i wielkich.

Idzie wskazaną przez własne sumienie linją uświadomienia społeczeństwa co do konieczności przekształcenia ustroju państwowego za pomocą sprawiedliwych i ludzkich postanowień ustawowych. Idzie solidarnem sprzężeniem swej całej energji, aby dzięki tym śmiałym posunięciom wywalczyć lepszą szkołę przyszłości, aby wydatnie przyczynić się do gospodarczej, społecznej i kulturalnej przebudowy jutrzejszej Polski, która gra jednak pewną rolę w stosunkach europejskich i może twórczo — organizacyjnie jak i kulturalnie — wpłynąć na układ losów dziejowych.

Do czynu przeto światotwórczego, czołowy zastępie nauczycielski! Do łącznej walki o wolność, o pogłębienie światopoglądu, o rozbudowę nowego szkolnictwa, o przepostaciowanie naszego życia na idealniejsze, o zorganizowanie wszystkich sił duchowych i możności materjalnych.

Łączmy się w szereg ludzi ofiarnych, bratersko zsolidaryzowanych z całym światem uczciwej i pożytecznej pracy, z całym proletarjatem — ludem roboczym, rolnym i pracującym w zawodach inteligenckich!... **Jadwiga Cichińska-Lewicka.**

Wiadomości polityczne

—o—

ODRZUCENIE WOTUM NIEUFNOŚCI PRZECIW SOCJALISTYCZNEMU MINISTROWI

Na środowem posiedzeniu Reichstagu odrzucono wszystkie trzy wnioski o wotum nieufności, zgłoszone przez komunistów, niemiecko-narodowych i hitlerowców przeciw ministrowi spraw wewnętrznych Severingowi. Dalej Reichstag odrzucił wniosek prawicy o uznanie dnia 28 czerwca jako rocznicy podpisania traktatu wersalskiego za dzień żałoby. Wreszcie przyjęto wniosek demokratów o zniesienie poselstw i przedstawicielstw dyplomatycznych, utrzymywanych przez poszczególne kraje Rzeszy między sobą, a nawet zagranicą.

UTRZYMANIE RADY STANU W ANGLJI

Powołana z powodu choroby króla Rada stanu, złożona z sześciu członków, wchodzących w skład Rady tajnej, zostanie utrzymana ze względu na niezupełnie zadowalający stan zdrowia króla. Rada wykonywać będzie nadal szereg funkcyj państwowych, co nie wyłącza możliwości, że król rozpatrywać będzie osobiście pewne sprawy, np. sprawy dotyczące dominjów. Tajna Rada została obecnie wskutek zmiany rządu przekształcona. — mianowicie w miejsce Baldwina powołany został premjer MacDonald, zaś w miejsce lorda Hailshama, byłego lorda-kanclerza, obecny lord-kanclerz John Sankey. W pozostałym składzie Rada została niezmieniona.

WPROWADZENIE W ŻYCIE UCHWAŁ KONFERENCJI REPARACYJNEJ

Agencja Reutera dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że w przyszłym miesiącu będzie się w Londynie konferencja dyplomatyczna, która zbada sprawę wprowadzenia w życie raportu rzeczoznawców reparacyjnych. W konferencji wezmą udział ministrowie spraw zagranicznych zainteresowanych mocarstw.

Przegląd społeczny

—o—

W WIEDNIU 400.000 KOBIET PRACUJE ZAWODOWO

Podczas Zielonych Świąt odbył się w Wiedniu największy ze wszystkich dotychczasowych Zjazd kobiet zawodowo pracujących który między innemi sprawami poruszył także problem wychowania dziewcząt dla życia zawodowego. Podczas gdy nad problemem tym łamią sobie głowy powagi naukowe i pedagogiczne całego świata, życie rozstrzygnęło go po swojemu: cicho i sprawnie. Bo oto okazało się, że w Wiedniu pracuje zawodowo 400.000 kobiet, czyli że co trzecia osoba pracująca na swe utrzymanie jest kobietą.

Dziewczęta i kobiety zamężne pozajmowały miejsca w fabrykach, urzędach i biurach, i mężczyzna szukający posady, prócz niepomyślnej konjunktury i konkurencji mężczyzn, napotyka jeszcze kokurencję kobiet, o której dwadzieścia lat temu nic jeszcze nie wiedział.

Nie na wszystkich polach kobiety wiedeńskie rozwijają jednakowo intensywną działalność. W niektórych gałęziach przemysłu, jak n. p. w przeróbce metali, w górnictwie, gazowniach, wodociągach, w przemyśle maszynowym i drzewnym kobiety odgrywają małą rolę, i stosunek żeńskich pracowników do męskich wynosi w tych dziedzinach mniej więcej 1:10. Z drugiej strony są gałęzie pracy, które można uważać za typowo kobiece, jak np. prócz pielęgniarstwa, które oddawna należało wyłącznie do kobiet, wychowanie i nauka, przemysł włókienniczy, papierniczy, konfekcyjny i artystyczny. Tu liczba pracujących kobiet przewyższa znacznie mężczyzn i stale się powiększa i to nietylko na stanowiskach pomocniczych, ale i kierowniczych.

Jeżeli wiedenka w dalszym ciągu będzie postępowała tak szybko po drodze usamodzielnienia się, to następny spis ludności prawdopodobnie wykaże w Wiedniu więcej pracujących zawodowo kobiet niż mężczyzn.

5000 KOBIET ROCZNIE PADA OFIARĄ ZŁEGO SYSTEMU

Tysiące kobiet ginie wskutek przerywania ciąży, przy pomocy niepowołanych do tego osób i niewłaściwych środków. Tak jest u nas i we wszystkich krajach, gdzie ustawodawstwo nie zezwala kobietom na spędzenie płodu.

Miljony kobiet z konieczności stają się matkami, a pośród tych, które usuwają ciążę w sposób „nielegalny“ umiera bardzo wiele.

Nie posiadamy statystyki dotyczącej tej kwestji w naszym kraju, posłużymy się natomiast datami, które w komisji dla reformy prawa karnego w niemieckim Reichstagu przytoczył dr. Hamel, prezydent państwowego urzędu zdrowia w Niemczech. Według wyników badań tego urzędu z ostatnich 10 lat w Niemczech umiera rocznie 4.000 do 5.000 tysięcy kobiet wskutek przerywania ciąży przez różnych fuszerów.

Dr. Hamel stwierdza, że przerywanie ciąży, dokonywane w klinikach prawie nigdy nie pociąga za sobą ofiar. Mimoto jest on przeciwny niekaralności za spędzanie płodu ze względów ludnościowo-politycznych.

W tej sprawie przemawiały posłanki, socjalnedemokratki, Pfulf i dr. Stegman, wykazując całą bezsensowność dotychczasowych ustaw przewidujących kary na lekarzy przerywających ciążę kobiet, które nie chcą, czy nie mogą mieć dzieci.

Do żadnych uchwał na tej komisji nie doszło.

Kilka uwag o dniu prasy katolickiej

W prasie klerykalnej pojawiło się orędzie biskupa-sufragana warszawskiego, ks. Szlagowskiego, z którego dowiadujemy się, że stowarzyszenie, nazywające się „Apostolstwem dobrej prasy" urządza w stolicy dnia 16 bm. „Dzień dobrej prasy". Ksiądz Szlagowski pisze: „W apostolskiej trosce o wzrost Królestwa Bożego na ziemi przykładamy szczególniejszą wagę do każdego wysiłku, przychodzącego z pomocą wzrostowi i rozpowszechnianiu katolickiego piśmiennictwa". O prasie tak się wyraża: „Prasa stwarza opinję publiczną i ducha czasu i jest dziś głównym **wychowawcą i rządcą narodów.** Dzień dobrej prasy winien powiększyć liczbę prenumeratorów katolickich wydawnictw".

Nie bardzo to jasne określenie: katolickie wydawnictwa, skoro kilka ugrupowań burżuazyjnych u nas walczy o palmę doskonalszego katolicyzmu: endecy, chadecy, konserwa... Przyczem częstokroć odsądzają się wzajemnie niemal że od czci i wiary.

Niewiadomo, czy na czele katolickich wydawnictw postawić pracę endecką (w Poznaniu kler przechyla się na stronę „Kurjera Poznańskiego")?... Czy np. za najbardziej zasłużonego działacza na polu publicystyki katolickiej uznać p. Korfantego, czy też Nowaczyńskiego?

List biskupi, o którym mowa, podkreśla, że prasa urabia opinję i „ducha czasu". Widocznie kler jest z działania klerykalnych wydawnictw u nas zadowolony, skoro je rekomenduje... Chociaż najbardziej głośnem urabianiem opinji była w wolnej Polsce **kampanja za usunięciem „zapory"**, jak nazwano pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, Narutowicza, kampanja, zakończona **mordem i — gloryfikacją mordercy.**

Nie wiemy również, jak z tem wszystkiem pogodzić można dalszy punkt — zachętę do tworzenia bibljoteczek rodzin katolickich, w których na pierwszem miejscu znajdować się ma Pismo św. Nowego Testamentu „Jakby to doniosłe dla rodzin miało znaczenie — czytamy w tej odezwie — gdyby w pewnych chwilach ojciec lub matka gromadziła dokoła siebie rodzinę i odczytywała jakiś ustęp Ewangelji"...

Albo ci ludzie musieliby to robić machinalnie i bezmyślnie, albo, gdyby to czynili rzeczywiście z wiarą i choćby w bardzo ułamkowej i ułomnej chęci wzorowania się na tem, co czytają — ogromnie taka lektura odstręczałaby ich od prasy klerykalnej... Dla polityki klerykalnej może być nieraz stokroć wygodniej, że większość katolików zna Ewangelję tylko ze słyszenia.

A potem jeszcze jedno: dlaczego warszawski biskup-sufragan uważa, że Ewangelja powinna tworzyć cenną i częstą lekturę — dla świeckich. Naglejszą jest rzeczą chyba, ażeby się w nią wczuli księża. Czyżby nie należało od nich wymagać, ażeby sobie te słowa oburzenia, któremi np. wedle Ewangelji Mateusza — rozdział XXIII jeśli się nie mylimy — piętnował Chrystus pychę kapłańską, rozmiłowanie w blasku, zachłanność, przywiązywanie wagi do drobnych formalności (przecedzanie komara). A nie była to tylko krytyka tych stosunków, które Chrystus zastał, ale następowały i wyraźne wskazania, jak żyć powinni ci, którzy chcą być uczniami, przezeń głoszonej wiary. Był nakaz ubóstwa, nakaz pokory — i przykład własny, kulminujący w umywaniu nóg tymże uczniom, ażeby przemogli w sobie wszelką wyniosłość wobec otoczenia. A może wtedy nie szerzyłyby się heretyckie poglądy, że chrystjanizm — to była sekta żydowska, którą dopiero Rzym w tyglu swoich tradycyj imperatorskich przetopił na katolicyzm. Mussoliniemu, gdy tak mówił, mogła właśnie w związku z umową lateranańską stanąć przed oczyma wizja papieży rzymskich — z ich dawnym blaskiem świeckim — z tronami, i tym ceremonjałem pochylania się ku stopom ich z kornem ucałowaniem — podczas, gdy skromny założyciel chrystjanizmu... Ale wdawać się nie zamierzamy w dłuższe na ten temat porównania.

Wśród perjodycznych wydawnictw klerykalnych znajdujemy i wydawnictwa niepolityczne, lecz dewocyjne. I w tym dziale nawet przyzwoiciej redagowane — nieraz okazują wielką niewybredność w dobieraniu pouczających artykułów lub notatek. Mamy przed oczyma np. wydawnictwo franciszkańskie pod tytułem: „Rycerz Niepokalanej" — (Nr. 5).

W obszernej rubryce podziękowań za doznane łaski z nieba widnieje na czele bezimienny list jakiejś matki, opublikowany ku chwale Matki Boskiej. Z listu widać, iż syn owej pani za „bardzo naganne sprawowanie się" był zagrożony wydaleniem w ciągu roku ze szkoły. Właśnie w momencie, kiedy dręczyła się tą myślą, przyniosła jej „kobieta z ludu", pisemko franciszkańskie, namawiając, aby je zaprenumerowała. Postanowiła pisemko zaprenumerować z tem, że o ile Matka Boska sprawi, iż jej syn nie zostanie wydalony, „ogłosi tę łaskę". I to poskutkowało. Jak bowiem nadmienia w końcu „dyrektor zgodził się na powrót syna, w czem ja widzę naprawdę cud Boski"... Do listu tego dołączono ofiarę pieniężną.

Nie podsuwając nawet podejrzenia, że takie listy mogą układać sami wydawcy pisemka, aż... y zwiększyć grono swoich prenumeratorów i ofiarodawców — podnieść możemy, jak mało jest w takim liście, podanym jako przykład, pierwiastków moralnych. — Więc osoba, która **tak wychowała swoje dziecko,** że uważa, iż **słusznie groziło mu wydalenie ze szkoły, że cudem tylko mogło do tego nie przyjść,** czyli, że chodziło nie o jakąś psotę, którą dyrektor mógł był po namyśle wybaczyć — uważa, że zainteresowawszy tą sprawą Matkę Boską — obietnicą opublikowania — w ten sposób osiągnęła doraźnie cud.

To byłaby próbka poziomu moralnego prasy dewocyjnej.

A próbki kulturalnego poziomu nawet „wielkich" dzienników klerykalnych? Przed paru dniami stołeczna „Rzeczpospolita" podała np. artykulik, zatytułowany: „Jak ucztowano w średnich wiekach". Czytelnicy jej mogli się dowiedzieć, że „obżarstwem i pijaństwem" mogły takie uczty „zaimponować współczesnemu człowiekowi, ale pod względem podania były one bardzo prymitywne **„u biesiadników wieku XVII i XVIII".**

To ma być średniowiecze!

Oczywiście za granicą prasa klerykalna stać może na wyższym poziomie kulturalnym. Ale czy i etycznym? Przed paru dniami zaledwie podawaliśmy opinję prałata, uczestnika katolickiego zjazdu pacyfistycznego polsko - niemieckiego, **piętnującą zachowanie się niemieckiej centrowej prasy klerykalnej.**

Obecnie „Głos Narodu" przytacza taki szowinistyczny atak głównego organu centrowego na ministra Zaleskiego i Polaków wogóle, że prowadzą w Madrycie „propagandę w sposób **niehonorowy",** gdyż poruszają **„zajścia opolskie".**

Chyba tam poruszanie tej sprawy jest na miejscu, skoro ma być dyskusja na temat zabezpieczenia praw mniejszości narodowych.

Słowem, obóz klerykalny uprawia w swej prasie zasadę: widzi się proch w oku sąsiada, a tramu w swojem się nie dostrzega...

Spiski przeciw Sowietom

Wiedeń, 13 czerwca (PAT). „United Press" donosi z Moskwy: Pod zarzutem szpiegostwa został przez trybunał najwyższy zasądzony na śmierć młody monarchista Urykański. Zapytany o swoją działalność monarchistyczną, oświadczył, że jako szlachcic i monarchista odmawia zeznań. Przyznał jednak, że brał udział w ruchu antyrewolucyjnym. Urykański był aresztowany w październiku 1927 roku w chwili, kiedy chciał przekroczyć granicę estońską.

Aresztowanie usypiaczy kolejowych

Warszawa, 13 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Od dłuższego czasu wydarzały się w pociągach, przychodzących na tuteiszy dworzec wschodni liczne kradzieże. Zaprowadzono surową kontrolę w pociągach, w których stale jeździł wywiadowca policji. W tym stanie rzeczy kradzieże trochę się zmniejszyły. Dłuższe obserwacje stwierdziły, że kilku pasażerów jeździ stale przez Katowice. Ubiegłej nocy urządzono w pociągu obławę i aresztowano dwóch eleganckich młodzieńców, którymi się okazali znani złodzieje: Jan Kancierz i Aleksander Noceń. Podczas aresztowania porzucili oni jakieś pakieciki, które odszukano i znaleziono w nich papiery z preparatem usypiającym. Rewizja w ich mieszkaniach ujawniła wiele skradzionych walizy, lemy i precyzyjne wydrychy.

Przegląd gospodarczy

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ PRZEMIAŁU PSZENICY

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie o zniesieniu ograniczeń przemiału pszenicy. Wskutek tego ministerstwo spraw wewn. zwróciło się do wojewodów, aby wydali władzom powiatowym zarządzenie **zaniechania dokonywania kontroli przemiału mąki pszennej.**

—ooo—

UCHYLENIE CEŁ WYWOZOWYCH OD ŻYTA I MĄKI ŻYTNIEJ

W numerze 40 „Dziennika Ustaw" z dn. 11 czerwca ogłoszone zostało rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa z 4 czerwca w sprawie uchylenia ceł wywozowych od żyta i mąki żytniej. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia a jednocześnie traci moc obowiązującą szereg rozporządzeń ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa jakoto: z dnia 15 stycznia 1927 r. w sprawie ustanowienia cła wywozowego od żyta i mąki żytniej oraz dalsze rozporządzenia, przedłużające wprowadzenie cła, wreszcie wprowadzające szereg zmian do pierwotnego zasadniczego rozporządzenia.

—ooo—

WYCOFANE Z OBIEGU BILETY BANKOWE

Bank Polski przypomina, że wycofane z obiegu bilety bankowe 10, 20 i 50-złotowe z datą 28 lutego 1929 r. i 15 lipca 1924 r. **tracą wszelką wartość pieniężną z dniem 31 lipca b. r.** Wymianę wspomnianych biletów uskutecznia wyłącznie centrala Banku Polskiego w Warszawie do 31 lipca b. roku.

—ooo—

NARADY NAD TRAKTATEM POLSKO-NIEMIECKIM

Berlin, 13 czerwca (PAT). Komunikat półoficjalny **zaprzecza** wiadomościom o podjęciu nanowo rokowań handlowych z Polską, podkreślając, że jednak istnieje zamiar **podjęcia w dniu 16 czerwca w Warszawie narad prywatnych** między przedstawicielami techniki i przemysłu budowy maszyn.

Klątwa jako broń w sporze narodowym

Metropolita Dyonizy a Ukraińcy

W związku z wyklęciem znanego działacza cerkiewnego na Wołyniu, dr. Riczyńskiego, odbyło się ostatnio zebranie prawosławnych Ukraińców m. Warszawy, na którem omawiano podstawy prawno-kanoniczne decyzji synodu cerkwi prawosławnej w sprawie wyklęcia dr. Riczyńskiego. Zebranie uchwaliło jednomyślnie rezolucję, w której między innemi zaznaczono, że przepisy kanoniczne, na które powołuje się synod prawosławny, w swej decyzji, mogą być zastosowane jedynie do osób, należących do kleru i do zakonników, nie zaś względem osób świeckich. Rezolucja zaznacza, że kara wyłączenia z cerkwi i wyklęcia od dłuższego czasu nie jest praktykowana w świecie prawosławnym.

Rezolucja protestuje przeciwko naruszeniu przepisów kanonicznych i uznaje decyzję synodu o wyłączenie z cerkwi dr. Riczyńskiego za akt nieobowiązujący prawosławnych, a wydany w zapale walki przeciwko postulatom prawosławnej ludności ukraińskiej w życiu cerkiewnem.

Zebranie uchwaliło powyższą rezolucję doręczyć prezesowi rady ministrów, ministrowi wyznań, głowie kościoła prawosławnego w Polsce, metropolicie Dyonizemu, oraz wszystkim biskupom prawosławnym w Polsce i profesorowi teologji prawosławnej na uniwersytecie warszawskim, ks. biskupowi Aleksandrowi Zotosowi.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRONIKA

Kraków, 14 czerwca.

Wycieczki TUR

ZWIEDZANIE MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO

W niedzielę 16 bm. TUR zwiedzi Muzeum przemysłowe, mieszczące się w gmachu przy ul. Smoleńskiej 17. Każdy robotnik powinien zapoznać się z pięknemi eksponatami tegoż Muzeum, które rozmieszczone są w kilku wspaniałych salach. Punkt zborny wycieczki o godzinie 10 rano przed gmachem Muzeum przy ul. Smoleńskiej 17. Udział we wycieczce 30 groszy. Wyjaśnień udzielać będzie kustosz Muzeum.

WYCIECZKA STATKAMI DO TYŃCA

W niedzielę 16 bm. odbędzie się wielka wycieczka TUR statkami do Tyńca. Wyjazd punktualnie o godz. 1'30 popołudniu z Grobli. Powrót z Tyńca na Groble o godz. 7'45 wieczór. Zgłoszenia na bilety jazdy przyjmuje sekretarjat TUR (tow. Pietrucha) przy ul. Dunajewskiego 5 III piętro ofic. **Zamknięcie zamówień uczestnictwa w wycieczce nastąpi nieodwołalnie w piątek o godz. 7 wieczór.** Udział w wycieczce 2 zł. 30 gr zaś dzieci płacą 1 zł. 30 groszy.

W wycieczce weźmie udział orkiestra mandolinistów TUR.

—ooo—

KOMISJA ADMINISTRACYJNA RADY M. KRAKOWA, odbyła 11 b. m. pod przewodnictwem radcy m. Potuczka posiedzenie, na którem załatwiono następujące sprawy: dostawę węgla (miału) do hali maszyn rzeźni m. na 1929/30, oddano po jednej trzeciej części firmom: Polskie Towarzystwo handlowe, Towarzystwo handlowo-weglowe, Kwiatkowski, przedłużono kontrakt najmu realności gm. obok targowicy miejskiej z Markusem Heublumem i Syndykatem koszykarskim; oznaczono opłaty za solarki i klatki na podrób w nowej chłodni; wykonanie czapek dla służby miejsk. Urzędu poboru powierzono firmie Pawluszek. Ponadto załatwiono kilka drobniejszych spraw administracyjnych.

MIEJSKIE SPRAWY OPIEKUŃCZE. Pod przewodnictwem rm. dr. Rafała Landaua, a w obecności wiceprezydenta dra Ludwika Schneidra, odbyło się posiedzenie Sekcji V i VI Rady miasta. Po załatwieniu kilku spraw przyjęć do gminy miasta Krakowa, Sekcja uchwaliła przedłożyć Radzie miasta wnioski w sprawie powołania opiekunów społecznych, podziału miasta na okręgi, obwody opiekuńcze tudzież w sprawie regulaminu dla opiekunów społecznych.

OTWARCIE OGÓLNEJ WYSTAWY BIEŻĄCEJ. W niedzielę 16 bm. — jak już donosiliśmy — odbędzie się w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim otwarcie nowej, interesującej wystawy. Biorą w niej udział następujący artyści: Augustynowicz, Axentowicz, Aneri, Bunsch, Ciompa, Dąbrowski, Dąbrowa, Dyboska, Czerwenka, Gajewski, Galezowska, Jarocki, Hiroń, Hoffman, Filipkiewicz, Kaluski, Karpiński, Karszniewicz, Kowalski, Krasnowolski, Krzetuska, Leszko, Lewkowicz, Ligasówna, Machalski, Malicki, Markowicz, Meleniewski, Mueller, Oleś, Orszulski, Paciorek, Pinkasówna, Popławski, Plutzer, Rubczak, Rychter-Janowska, Soldinger, Szinagel, Szwarc, Szlucha, Pfeferberg, Wachtlówna, Wodzinowski, Wyczółkowski, Żarnecki, Żmuda, Żurawski, Terlecki. Ponadto salkę grafiki zajmą dzieła włoskiego artysty Tito Lombardiego. Na otwarcie wystawy przybędzie specjalnie z Katowic konsul włoski p. de Lupis. Sale Pałacu Sztuki zostały odświeżone a dzieła sztuki rozmieszczono jak najdogodniej, tak, że wystawa robi dobre wrażenie. Wszystkie dzieła na tej wystawie będą do sprzedania. W niedzielę więc Pałac Sztuki zaroi się znowu tłumami publiczności, która tak żywo zajmuje się sprawami plastyki.

KOMITET BUDOWY DOMU ARTYSTÓW komunikuje, że po zamknięciu obecnie trwającej wystawy (autoportrety) zostanie otwarta w Związku artystów-plastyków (pl. św. Ducha 5) VII wystawa dzieł przeznaczonych do rozlosowania pomiędzy deklarentów budowy domu. Wśród tych eksponatów wyróżniają się dzieła Jacka Malczewskiego, Stefana Filipkiewicza, Teodora Grotta, Wlastimila Hoffmana, Olesia, Pieńkowskiego, Szwarca i Terleckiego.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE UCZNIA PRZYBYŁEGO Z WYCIECZKĄ DO KRAKOWA. Zawezwane zostało pog. ratunk. do Tadeusza Kargóla, lat 9, ucznia szkoły powsz., zam. we Lwowie, który będąc z wycieczką w Krakowie nagle zachorował na tutejszym dworcu. Wymienionego przewieziono do szpitala św. Ludwika w Krakowie.

WPISY DZIECI DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH MIEJSKICH z ukończonym 6 rokiem życia odbędą się w poniedziałek i wtorek 1 i 2 lipca. Kartki wpisowe do kl. I. powszechnej wydaje obecnie Rada szkolna miejska w Krakowie ul. Podzamcze L. 1 parter, w dnie powszednie w godzinach urzędowych od 9 do 2 popołudniu. Celem uniknięcia natłoku, Rada szkolna przypomina rodzicom i opiekunom, aby w każdym razie przed wpisami postarali się o kartki do kl. I, a nie w ostatnich dniach zapisów szkolnych.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W PAŃSTWOWEM GIMNAZJUM ŻEŃSKIEM W KRAKOWIE, pod przewodnictwem dyrektora gimnazjum p. Leśnodorskiego, złożyły:

Z klasy VIII a: Angelusówna Magd., Batkówna Zofja, Białkówna Ir., Bilińska M., Bobrzyńska Zofja, Brunerówna Jadwiga, Dawidowska Renata, Gawrzycka Jan., Góralówna Stef., Hanczakowska Anna, Honowska Jadwiga, Jastrzębska Stan., Kamińska Jan., Klimaszewska Jan., Kretschmerówna Zofja, Królówna Kazimiera, Lanżanka Jan., Łuszczkiewiczówna Kazim., Mikulska M., Mizówna Wl., Nowakówna Krystyna, Przystawska Jadw., Rosówna Ir., Rzeźniczkówna Zofja, Serafinówna Jadw., Sędzimirówna Ewa, Sitkówna Jadw., Skąpska Zofja, Sławińska Jan., Smreczyńska Anna, Śnieżkówna M., Strokówna M., Toczyska Zdzisł., Vanickówna M., Wajdowiczówna Wanda, Walczakówna Joanna, Wąsowiczówna M., Wnękowska Lidja, Matkówna Janina.

Z klasy VIII b: Ameisenówna Ir., Bączkowska Hel., Bernkopfówna Zofja, Czarniecka Hel., En[illegible]wna M., Gargulówna M., Głębocka Olga, Grodzk[illegible] Ir., Gutowska Jadw., Hornówna Stef., Jahod[illegible]na M., Jakubczykówna Aurelja, Karwatówna A[illegible]ks., Klohesówna Olga, Krausówna M., Kuklińska M., Mazurkiewiczówna Anna, Polończykówna Władysł., Skórzanka Jan., Smoleńska Zofja, Soroczyńska Jan., Splichalówna Jan., Stockówna Zofja, Studentowiczówna Jadw., Tetmajerówna Kryst., Turowska Jadw., Tuziakówna M., Tyszkiewiczówna Ir., Walkówna Aleks., Zgorzelska Zofja.

Z klasy VIII c: Blumenfeldówna Irena, Dąbrowska Kazimiera, Dońcówna M., Düntuchówna Fel., Fischlerówna Jan., Kratochwilówna Jan., Landauówna Hel., Letyńska Jadw., Lichajówna Stef., Nowotna M., Paciorska Zofja, Perausówna Stef., Podobianka Stan., Rosenbluthówna Jan., Stochówna Hal., Stochówna Hel., Szulcówna Jan., Wójtowiczówna Jan., Zabłocka Aniela, Meiselsówna Stefanja.

WYPADEK CZY SAMOBÓJSTWO. Ulica Bracka była wczoraj koło godz. 10 rano widownią tragicznego wypadku. A mianowicie Joanna Augustynowa (lat 54), posługaczka wypadła z okna III piętra swego mieszkania na podwórze domu pod L. 5 i poniosła śmierć na miejscu. Denatka spadła na betonowy podwórzec, tak, że złamała sobie obie nogi i roztrzaskała głowę, a mózg wypłynął. Dotychczas nie zdołano stwierdzić, czy zachodzi nieszczęśliwy wypadek, czy też samobójstwo. Według krążących pogłosek Augustynowa miała cierpieć od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy.

KRADZIEŻ JAJ. Eisen Chaja, handlarka, zam. w Brzesku zgłosiła w policji, że skradziono jej w sieni domu przy ul. Stradom 27, kosz z zawartością 7 kóp jaj wartości 70 zł.

MAGA BEZ ROWERU. Maga Stanisław, uczeń ślusarski, zam. przy ul. Arjańskiej 15 zgłosił w policji, że skradziono mu rower wartości 200 zł., który chwilowo pozostawił bez nadzoru przed Elektrownią miejską.

ZŁODZIEJKI ŁÓDZKIE NA WYSTĘPACH W KRAKOWIE. Organa PP I. Komisarjatu aresztowały Pijarską Irenę, lat 21, bez zajęcia z Łodzi i Fischer Genowefę, lat 26, bez zajęcia z Łodzi, za kradzież 21 metrów materji jedwabnej, wartości 911 zł. w sklepie Henryka Schenkera w Rynku głównym. Kradzieży tej wymienione dokonały w czasie rzekomego kupna materji. Aresztowane odstawiono do więzień sądowych.

—ooo—

ODCZYT P. SZUKALSKIEGO. Dziś w piątek wygłosi odczyt pod tytułem „Czy trzeba znać się na sztuce“ w lokalu Związku zawodowego pracowników umysłowych (ul. Sławkowska 6, I piętro). Początek o godzinie 7'45 wieczorem. Wstęp od 2 zł., dla członków 1 zł. Dochód na cele wydziału kultury i oświaty ZZPU.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO W KRAKOWIE odbędzie się w poniedziałek 17 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali wykładowej Zakładu Antropologicznego przy ul. Grodzkiej 53 na I piętrze w dziedzińcu, na które zaprasza prezes prof. Julian Talko-Hryncewicz.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w piątek na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych „Tamten“. Jutro premiera sztuki Bayarda Veillera „Proces Mary Dugan“. Sensacyjna nowość repertuaru obfituje w szereg momentów o dużem napięciu dramatycznem, nieoczekiwanych zwrotach w akcji i trzyma widza przez całe przedstawienie w potęgującem się zainteresowaniu. Scena przedstawiać będzie salę sądową, zaś widownia ławę przysięgłych, bez przerwy przy otwartej kurtynie. Tytułową rolę Mary Dugan odtworzy p. Halacińska, głównymi jej partnerami będą pp.: Burnatowicz i Grolicki, dalszą obsadę stanowią pp.: Ankwicz, Kostecka, Miodońska, Piaskowska, Treszczyńska, Zalewska, Dąbrowski, Kaczmarski, Klimaszewski, Krasnowiecki, Kulakowski, Kwaskowski, Łubiakowski, Surzyński, Szymański, Szymborski, Turski, Ziembiński. — Dyrektor teatru dr. Zygmunt Nowakowski przed kilku dniami rozpoczął urlop wypoczynkowy.

OPERETKA LWOWSKA PRZY UL. RAJSKIEJ. „Carewicz“, najnowszy utwór króla współczesnych kompozytorów operetkowych, Franciszka Lehara, ukaże się dziś jako premjera w teatrze „Gong“, w wykonaniu zespołu operetkowego miejskiego teatru lwowskiego. — Treść „Carewicza“ osnuta na tle sztuki G. Zapolskiej, została wypracowana przez B. Jurbacha i H. Reicherta, którzy wprowadzają na scenę wiele elementu pełnego humoru i dowcipu. W partji tytułowej wystąpi p. Malinowski, a partnerką jego w roli Soni będzie dawna ulubienica krakowskiej publiczności Marja Korabianka. — Drugą czołową parę, reprezentującą humor, będą: reżyser Tatrzański i Stanisława Rylska. Wykonawcami innych głównych ról są pp.: Lorczyńska, Bojanowski, Kowalski, Kopczyński, Szosland, Schmidt i inni. Przy pulpicie kapelmistrz Tadeusz Seredyński. Oryginalne tańce i ewolucje układu baletmistrza Józefa Ciesielskiego wykona cały zespół baletowy. Nowe dekoracje i kostjumy pomysłu artysty malarza Zygmunta Balka.

SPORT

CRACOVIA — GARBARNIA. W niedzielę 16 bm. odbędą się na boisku „Garbarni“ w Ludwinowie zawody o mistrzostwo Polski między Cracovią a Garbarnią, zajmującą obecnie jedno z czołowych miejsc w tabeli rozgrywek. Cracovia wystąpi z Chruścińskim na środku pomocy, a Seichter zastąpi kontuzjonowanego Mysiaka. Garbarnia wystawi swój najsilniejszy zespół. — Zarząd klubu poczynił starania, by widzom na miejscach stojących zapewnić wygodę przez znaczne rozszerzenie i podniesienie nasypu ziemnego. Przedsprzedaż biletów w firmach: „POOL“ — plac Marjacki 1; Lehner — Rynek główny C—D; drogerja Piątkowskiego — Rynek podgórski.

KROWODRZA — WAWEL. W niedzielę 16 bm. o godzinie 11 przedpołudniem odbędą się zawody o mistrzostwo klasy A Krowodrza—Wawel na stadjonie WKS Wawel (małe Błonia).

Z Polski

ECHO WYBICIA SZYB W „KURJERZE PORANNYM“. Jak donoszą z Warszawy, w związku z wybiciem paru szyb w lokalu „Kur. Porannego“ — co ponoć miało być odwetem za użyte przez ów dziennik ostre wyrazy o lwowskich wybijaczach szyb — odbyło się przesłuchanie akademika Sylwestrowicza, zatrzymanego przez przodownika policji pod zarzutem, że przeszkodził w aresztowaniu właściwego sprawcy. Sylwestrowicz — członek korporacji „Sparta“ — nie przyznał się do zarzuconej mu winy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY EGZEKUTORA PODATKOWEGO. Karol Zieliński, egzekutor podatkowy w urzędzie gminnym w Dąbrowie popełnił zamach samobójczy w swem mieszkaniu wystrzałem z pistoletu w usta, raniąc się śmiertelnie. Stan zdrowia desperata jest groźny. Zamach został dokonany na tle erotycznem, wynikłem z niezgodnego pożycia małżeńskiego. Samobójca był nałogowym alkoholikiem.

OSKARŻENIE B. POSŁA ŚLĄSKIEGO ULITZA. Prokuratura przy sądzie okręgowym w Katowicach wygotowała przeciw b. posłowi na sejm śląski Ottonowi Ulitzowi akt oskarżenia o popieranie dezercji. Doręczenie aktu zostało zarządzone. W najbliższym czasie należy się spodziewać rozpisania rozprawy.

WŁAMANIE DO URZĘDU STANU CYWILNEGO. W tych dniach włamano się do kancelarji urzędu stanu cywilnego w Topoli Małej w powiecie odolanowskim i skradziono z zamkniętej szuflady 700 złotych oraz kasetkę z zawartością 6 złotych. Poszkodowany jest urzędnik stanu cywilnego pan Stanisław Majchrzak. Według wszelkiego prawdopodobieństwa kradzieży dopuścił się osobnik doskonale wtajemniczony w stosunki miejscowe.

ARESZTOWANIE REDAKTORA „ŁODZIANINA“. We środę został aresztowany redaktor „Łodzianina“, radny tow. Aleksander Nowakowski dla odbycia 2-tygodniowej kary aresztu. Tow. Nowakowski został skazany wyrokiem sądu okręgowego na 2 tygodnie aresztu za umieszczony w „Łodzianinie“ artykuł o tragicznem zajściu między robotnikiem Ciedzińskim a Albertem Kohnem. — Staranie u prokuratora Markowskiego, by tow. Nowakowski mógł pozostać na wolności do czasu załatwienia swych spraw domowych, nie zostało uwzględnione.

OD UDERZENIA PIORUNA POWSTAŁ POŻAR, który zniszczył stodołę Stefanji Krczab z Olpin, oraz sprzęty gospodarskie, wyrządzając szkodę na 1500 zł.

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK W MIESZKANIU ADWOKATA. W mieszkaniu adwokata Chomiczewskiego w Warszawie wydarzył się wstrząsający wypadek. Wystrzałem z rewolweru pozbawiła się życia 20-letnia Ludwika Mellechówna, służąca, raniąc jednocześnie lekko córkę właściciela mieszkania, 17-letnią Wandę Chomiczewską. Podłoże samobójstwa było następujące: Wanda Chomiczewska uczęszczająca na pensję, nie otrzymała matury. Od tej chwili nosiła się z zamiarem popełnienia samobójstwa. Około godziny 10 wieczór domownicy wyszli, w lokalu została tylko Mellechówna i Wanda Ch. Ta ostatnia zwierzyła się służącej z zamiaru pozbawienia się życia. — W toku rozmowy Mellechówna opowiedziała, iż została przez los upośledzona i zapomniana. Mając bowiem wrodzoną inteligencję i pewne wykształcenie, wskutek fatalnych warunków została zepchniętą do roli służącej. Wówczas to zrodziła się myśl wspólnego samobójstwa. Po dłuższej chwili wahania Mellechówna podeszła do biurka adwokata Chomiczewskiego, skąd po wyłamaniu szuflady wyjęła rewolwer systemu „Browning" i przystawiła sobie do serca. Wówczas w umyśle Wandy Chomiczewskiej obudził się zdrowy instynkt. Stanąwszy za służącą, chciała jej wyrwać broń i udaremnić zamach samobójczy. — Nagle nastąpił strzał, służąca upadła na podłogę, przygniatając sobą stojącą za jej plecami Wandę Ch. Na odgłos strzału do mieszkania wpadł jeden z lokatorów i zawiadomił policję i pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził śmierć służącej oraz lekkie zadraśnięcie, jakie uczyniła kula, przeszywając Mellechównę na wylot i trafiając w lewą pierś Wandę Chomiczewską.

WYEKSMITOWANY POLICJANT ZASTRZELIŁ KOMORNIKA. Onegdaj o godzinie 5 popołudniu, komornik w Olkuszu, Edward Jaroszewicz, dokonawszy eksmisji starszego posterunkowego, Aleksandra Aleksiejewa, udał się do gospodarza domu Beigera, celem wręczenia mu kluczy. W tym czasie eksmitowany policjant, stanąwszy pod oknem mieszkania gospodarza, oddał cztery strzały. Beiger na odgłos strzału usunął się na bok, przyczem jedna z kul trafiła stojącego za nim komornika, kładąc go trupem na miejscu. Aleksiejew oddał się sam w ręce policji.

14-LETNI UCZEŃ GIMNAZJALNY PADŁ OFIARĄ DOŚWIADCZEŃ Z MATERJAŁEM WYBUCHOWYM. W nocy na 12 bm. w domu przy ul. Senatorskiej 30 w Łodzi wydarzył się tragiczny wybuch. W domu tym zamieszkiwała rodzina Ciechanowskich, 14-letni syn Ciechanowskiego, uczeń 3 klasy gimnazjum, interesował się chemją i dokonywał niejednokrotnie doświadczeń z materjałami wybuchowemi. W nocy, gdy wszyscy usnęli, Stanisław wstał z łóżka, udał się do swego pokoiku nad mieszkaniem rodziców, by dokonać kilku doświadczeń. Nagle rozległ się huk. Skutkiem detonacji w całym domu wypadły szyby. W pokoju syna Ciechanowscy znaleźli zbroczonego krwią Stanisława, który trzymał w ręku jakąś probówkę. W stanie agonji przewieziono go do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

WYPADEK LOTNICZY. W poniedziałek przed południem na terenie majętności Koninek w lesie psarskim w pow. szamotulskim lądował przymusowo samolot wojskowy 34 eskadry lotniczej z Ławicy, typu „Potez". Przy lądowaniu, spowodowanem prawdopodobnie uszkodzeniem motoru, samolot uległ uszkodzeniu. Pilotujący plutonowy Stoiński został kontuzjowany, a towarzyszący mu mechanik Suchanek pokaleczył się lekko przy wyskakiwaniu. Poranionych odwieziono do szpitala w Pniewach, gdzie udzielono im pierwszej pomocy. Stan lotników nie budzi żadnych obaw.

Z zagranicy

ODWOŁANIE PRZEDSTAWIEŃ POLSKICH W OPOLU. Biuro Wolffa podaje z Opola: Nadprezydent prowincji górnośląskiej ogłasza, że Związek polski zakomunikował magistratowi opolskiemu, że ze względu na stan gmachu teatru opolskiego wycofa swój wniosek o oddanie teatru na przedstawienia polskie.

AFERA SZPIEGOWSKA W CZECHACH. Odpowiadając w senacie na interpelacje w sprawie afery Falouta, premjer Udrzal stwierdził, że Falout nie mógł zdradzić ważniejszych planów mobilizacyjnych i operacyjnych, do których nie miał dostępu oraz że wynagrodzenie jego było znacznie niższe od podawanego przez prasę. Premjer podkreślił, że Falout pozostawał na usługach niemieckiej służby wywiadowczej. Nacjonalistyczna prasa niemiecka w Pradze usiłuje osłabić wrażenie, jakie wywołała afera Falouta.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ SZACHOWY. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nowego Jorku, że w międzynarodowym turnieju szachowym w miejscowości Bradley-Beach pierwszą nagrodę otrzymał Aljechin $8^1/_2$:$5^1/_2$ punktami.

Rada Ligi narodów

Madryt, 13 czerwca (PAT). Rada Ligi narodów w wyniku dyskusji nad kwestją **uchodźców** postanowiła, że likwidacja wysokiego komisarjatu dla spraw uchodźców ma być dokonana najpóźniej w ciągu 10 lat. Postanowiono następnie zwołać na jesień konferencję techniczną, mającą na celu **ulepszenie warunków ekspedycji i transportu czasopism.** Rada przyjęła dalej sprawozdanie komitetu **opieki nad dzieckiem i sprawy handlu żywym towarem.** Powierzono sekretarzowi generalnemu Ligi narodów podjęcie środków w celu przyśpieszenia ratyfikacji przez poszczególne rządy protokołu z r. 1926, **zakazującego używania w czasie wojny gazów trujących.** Przyjęto ostatnie **układy polsko-niemieckie,** dotyczące zastosowania pewnych postanowień konwencji w sprawie Górnego Śląska, przyjętych przez oba kraje. Ustalono na dzień 13 marca 1930 termin zwołania do Hagi pierwszej konferencji w **sprawie unifikacji prawa międzynarodowego.** Postanowiono zwołać do Genewy we wrześniu b. r. konferencję państw sygnatarjuszy statutu **trybunału sprawiedliwości międzynarodowej** w celu dokonania zmian w statucie. Wreszcie załatwiono ostatnie postanowienia komitetu prawników, dotyczące przystąpienia poszczególnych państw do trybunału haskiego.

Następnie minister **Zaleski** złożył sprawozdanie w charakterze referenta w następujących sprawach: 1) w sprawie **budowy stacji radjotelegraficznej Ligi,** 2) w sprawie postanowień konferencji ekspertów prasowych, przyczem Rada na wniosek ministra Zaleskiego zdecydowała się zwołać w jesieni konferencję przedstawicieli rządów w sprawie ulepszeń w transporcie dzienników, 3) w sprawie pretensyj kompanji kolejowych węgierskich, zgłoszonych do rządu Czechosłowacji w związku z odstąpieniem pewnych odcinków kolejowych, w kwestjach **uproszczeń proceduralnych dla spraw górnośląskich,** co do których w wyniku rokowań polsko-niemieckich, prowadzonych w kwietniu rb. w Paryżu pod przewodnictwem Adatci'ego uzyskano częściowe odciążenie Rady od nawału skarg górnośląskich, Rada przyjęła bez dyskusji sprawozdanie Adatci'ego. Przy tej okazji zabrał głos przedstawiciel **angielski** Graham, który wyraził zadowolenie z powodu osiągniętych rezultatów. Pierwsze to wystąpienie na Radzie przedstawiciela MacDonalda świadczy o jego **przychylnym stosunku do wszelkich poczynań, zmierzających do uspokojenia.** Wszystkie obecne w Madrycie delegacje udały się do Toledo. Minister Streseman nie wziął udziału w wycieczce z powodu zmęczenia.

DOMYSŁY CO DO KONFERENCJI BRIANDA ZE STRESEMANEM

Berlin, 13 czerwca (PAT). „Vossische Ztg." donosi z Madrytu, że aczkolwiek o przebiegu rozmów między Stresemanem a Briandem zachowywane jest **najściślejsze milczenie,** jednak utrzymuje się w Madrycie przekonanie, że obaj ministrowie spraw zagraniczn. porozumieli się co do czasu i miejsca oraz co do liczby uczestników przyszłej polityczne] konferencji reparacyjnej. „Vossische Ztg." przytacza pozatem, że Briand wypowiedział się stanowczo przeciwko wciągnięciu sprawy zagłębia Saary do rokowań reparacyjno-ewakuacyjnych, wyraża jednak przekonanie, że Francja zgadza się na odbycie odrębnej konferencji w sprawie Zagłębia Saary, ponieważ mogłaby przy niej uzyskać pewne **wzajemne świadczenia niemieckie,** których za trzy lub cztery lata nie mogłaby się już spodziewać.

Sensacyjna afera fałszowania weksli bułgarskiego następcy tronu

Warszawa, 13 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Dzisiejsza prasa donosi z Berlina, że policja berlińska wykryła sensacyjną aferę sfałszowania weksli na miljonowe sumy weksli bułgarskiego następcy tronu ks. Cyryla. Książę mieszka stale w Koburgu u swego ojca, byłego cara bułgarskiego Ferdynanda. Od dłuższego czasu na czarnej giełdzie berlińskiej pojawiały się weksle ks. Cyryla, wystawiane przez jego pełnomocnika wiedeńskiego dra Stefana Steinera. Dwa z tych weksli poszły do protestu. Mimo to adwokat wiedeński dr. Barth spieniężał dalsze weksle księcia. — Barth i Steiner usiłowali zdyskontować weksli na trzy miljony marek. Tak samo wielkie transakcje usiłowano przeprowadzić w Zurychu. Interesa szły na tej podstawie, że rozpuszczono pogłoskę, że książę jedzie do Ameryki żenić się z miljonerką. Sprawą zajmuje się berlińska policja kryminalna.

TELEGRAMY

PREMJER ŚWITALSKI WE LWOWIE

Lwów, 13 czerwca (PAT). Dzisiaj rano pociągiem pospiesznym przyjechał do Lwowa prezes Rady ministrów dr. Kazimierz Świtalski z rodziną. Przyjazd premjera ma charakter czysto prywatny.

ZAJŚCIA GRANICZNE POLSKO-LITEWSKIE

Wilno, 13 czerwca (PAT). Na polsko-litewskiej granicy patrol KOP zmuszony był w dniach 10 i 11 bm. interwenjować z powodu pogwałcenia przez flisaków litewskich granicy polskiej, którą tworzy w tem miejscu rzeka Mereczanka. Przy braku jakiejkolwiek umowy polsko-litewskiej co do spławu flisacy litewscy, pomimo że wiedzą dobrze, iż władze polskie nie dopuszczają na terytorjum polskiem spławu drzewa, omijają ten zakaz, korzystając z krętego koryta rzeki. Często tratwy litewskie znoszone prądem przybijają do brzegu polskiego. Tak też było w obu wspomnianych wypadkach. W pierwszym, w dniu 10 bm., w okolicy Oran, kiedy tratwa litewska znalazła się na terytorjum polskiem, patrolujący żołnierz KOP po bezskutecznem wezwaniu i strzale ostrzegającym, oddanym w powietrze, **zranił flisaka litewskiego w nogę.**

SKUTKI GADATLIWOŚCI PREMJERA WĘGIERSKIEGO

Wiedeń, 13 czerwca (PAT). Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że miarodajne koła nie oczekują żadnego napięcia politycznego między Rumunją a Węgrami z powodu znanych demarchez małej ententy w Budapeszcie. Demarches te uważane są za przejściowe.

TRAKTAT ARBITRAŻOWY MAŁEJ ENTENTY

Wiedeń, 13 czerwca (PAT). Dzienniki donoszą z Bukaresztu: Dzisiaj przedłożony został parlamentowi traktat arbitrażowy, podpisany w dniu 21 maja przez Rumunję, Jugosławję i Czechosłowację. W motywach powiedziane jest, że wzór traktatu arbitrażowego zalecony przez Ligę narodów został **nieco zmieniony,** a mianowicie w następujących punktach: 1) układ arbitrażowy nie dotyczy tych kwestyj, które zostały przekazane na podstawie prawa międzynarodowego wyłącznej kompetencji danego państwa; 2) zastosowanie układu nie jest obowiązujące w tych kwestjach, które podpadają pod kompetencje władz sądowych.

UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ W AUSTRJI

Wiedeń, 13 czerwca (PAT). Kanclerz Streeruwitz zamierza w porozumieniu ze stronnictwami wprowadzić w życie ustawę o ubezpieczeniu robotników na starość. Uchwalona swego czasu przez Radę narodową ustawa zawiera postanowienie, że ubezpieczenie na starość może wejść w życie dopiero wtedy, gdy t. zw. indeks dobrobytu umożliwi nałożenie na przemysł i rękodzieła ciężarów wynikających z tej ustawy. Na odbytej wczoraj konferencji stronnictw oświadczył kanclerz Streeruwitz, że rząd gotów jest **zrzec się powyższego postanowienia,** aby zaś umożliwić przemysłowi ponoszenie kosztów ubezpieczenia na starość, planuje rząd **zmniejszenie ciężarów podatkowych i społecznych,** do których ponoszenia przemysł był dotychczas obowiązany.

KONGRES SOCJALISTÓW FRANCUSKICH

Nancy, 13 czerwca (PAT). Na wczorajszem końcowem posiedzeniu kongresu socjalistów odroczono do czasu późniejszego kwestję ponownego przyjęcia do partji Aleksandra Varenne. Postanowiono zachować obecny statut wewnętrzny partji, wprowadzając doń jedynie **nieznaczne zmiany.** Przyjęto następnie jednomyślnie przedstawiony przez Bluma tekst rezolucji komisyjnej w sprawie akcji grupy parlamentarnej głoszącej m. in., **że kongres nie może tolerować żadnych wyjątków co do zasady jednomyślności w głosowaniu.** Rezolucja wyraża dalej przekonanie, iż jest rzeczą wskazaną, aby grupa parlamentarna domagała się dla deputowanych socjalistów, wybranych do komisji, funkcji przewodniczącego, wiceprzewodniczącego i sprawozdawcy. Wkońcu rezolucja podkreśla konieczność **zwalczania żywiołów konserwatywnych w kraju i parlamencie** i stwierdza, że grupa socjalistyczna w działalności swej będzie się kierowała zawsze postanowieniami kongresu w Tuluze, które **zabraniają m. in. wszelkiego udziału członków partji w rządzie.**

Z życia robotniczego

STRAJK W PRZEMYŚLE CERAMICZNYM NIEUNIKNIONY

Mimo usilnych starań ze strony związku robotników budowlanych, by doprowadzić do porozumienia się między robotnikami a przedsiębiorcami przemysłu ceramicznego celem uregulowania płac w tym przemyśle, przemysłowcy nie okazali ani zrozumienia ani dobrej woli w kierunku dojścia do porozumienia z robotnikami i zwlekając z konferencjami, spowodowali zrozumiałe rozgoryczenie u robotników. Robotnicy dotychczas cierpliwie czekali na odpowiedź ze strony przemysłowców, **głodując przy dotychczasowych płacach.** — Związek robotników budowlanych, który okazał jaknajdalej idące zrozumienie dla przemysłowców, dając im czas na porozumienie się między sobą, **obecnie jest zmuszony stwierdzić, że przemysłowcy świadomie dążą do wywołania strajku.** Sprowokowany strajk ma być dla przedsiębiorców ceramicznych parawanem wobec społeczeństwa przy ich dążeniu do **podniesienia ceny cegły.** Podkreślamy przeto z naciskiem, **iż już obecne ceny cegły są skalkulowane tak wysoko,** że dają możność wydatnego podniesienia płac robotniczych bez konieczności dalszej zwyżki cen.

W świetle tych faktów występuje w całej jaskrawości **nieobywatelskie stanowisko przedsiębiorców ceramicznych,** chcących przy każdej sposobności, choćby w grę wchodził los paru tysięcy robotników i ich rodzin, zwiększyć swoje dochody, każdy zaś, choćby najmniejszy ciężar, **przerzucić na barki społeczeństwa.**

Wobec takiego stanowiska przedsiębiorców ceramicznych, gdyby ostatnia konferencja, która odbędzie się z końcem bieżącego tygodnia, nie doprowadziła do porozumienia, **robotnikom ceramicznym pozostaje jedynie droga walki strajkowej.** — Będzie to strajk **spowodowany przez pracodawców.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Tamten“.
Sobota: „Proces Mary Dugan“ (premjera, nowość).
Niedziela popol.: „Cień“ (ceny zniżone); wieczór: „Proces Mary Dugan“ (nowość).

OPERETKA LWOWSKA PRZY UL. RAJSKIEJ

Piątek: „Carewicz“.
Sobota: „Jedna jedyna noc“.
Niedziela: „Carewicz“.
Poniedziałek: „Jedna jedyna noc“.
Wtorek: „Miss Iks“ (Tajemnicza dama).
Środa: „Lady Chic“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Gehenna pasierbicy“.
Corso: „Goniec cesarski“ (Macistes).
Dom żołnierza: „Gdy wiosna życia przemówi“.
Nowości: „Czarny orzeł“ (Rudolf Valentino).
Promień: „Pensjonarki“.
Sztuka: „Złowieszcze zwierciadło“.
Uciecha: „Ostatni rozkaz“.
Wanda: „Żony szalone“.
Warszawa: „Grób na biegunie północnym“ (Amundsen i Malmgren).

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 14 czerwca

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 12.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 13.00: Komunikat rolniczy. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: prof. dr. M. Dobrowolska: „Kwestja regjonalna w krajoznawstwie“. — 17.25: Odczyt: „Młodzieńczy romans Napoleona i jego nowela“ — wygłosi generał dr. M. Kukiel, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.55: Koncert z Warszawy. 18.45: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. — 18.55: Rozmaitości. 19.15: Odczyt: „Najnowsze wydawnictwa“ — wygłosi dr. Adam Bar. 19.40: Przegląd turystyczny. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy i inne. 20.30: Koncert: Kolaginio (bas), Malawski (skrzypce), Hoffman (fortepian), Zbolńska-Ruszkowska (sopran). 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ ROBOTNICY ZAKŁADÓW INTENDENTURY ŻYWNOŚCIOWYCH PRZY ULICY BOSACKIEJ 5! Dnia 16 czerwca odbędzie się zgromadzenie, na które Zarząd Związku cały ogół pracujący w tymże zakładzie zaprasza.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INST. UŻYT. PUBLICZNEJ ODDZIAŁ II. „TRAMWAJE“ W KRAKOWIE odbędzie się we czwartek 20 bm. o 11 w nocy w lakierni tramw. z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie kasowe, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) wybór nowego Zarządu.

KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W TRZEBINI odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godzinie 9 rano w sali Domu metalowców. Z uwagi, że na konferencji załatwiane będą bardzo ważne sprawy, między innemi otwarcie stałego sekretarjatu zawodowego w Trzebini, wzywamy towarzyszów z huty, rafinerji, cementowni, tartaku, fabryki maszyn, cegielń i kamieniołomów do bezwarunkowego i punktualnego przybycia.

OSTRZEŻENIE. Komitet PPS w Skawinie ostrzega wszystkie komitety partyjne i członków partji przed niejakim Szalejem Ignacym, który został z partji wydalony.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.